

Malgasz również inaczej patrzy na świat wokół siebie. Jego ryżowisko, woły i wszystkie ważne elementy jego życia stanowią część jego *aina*, tzn. część „ja”. Dodaje to ważny element postrzegania siebie – stanowią część świata w całej jego wielkości. Stanowi to dodatkowy element integracji z kosmosem.

Ale otaczająca przyroda to nie wszystko. Malgasz dostrzega w swym otoczeniu również Stworzyciela – *Zanahary*. Jego imię często powraca w rozmowach, choć trzeba tu od razu przyznać, że nie we wszystkim jego postać jest do pogodzenia z chrześcijańską wizją Boga. Może to być „on”, „ona”, „ono”, albo też pary czy całe rodziny *Zanahary*.

Bez pogłębionego zrozumienia tradycyjnego malgaskiego pojęcia osoby w szerokim tego słowa znaczeniu, tzn. osoby jako indywiduum, osoby jako członka bliższej i dalszej rodziny i lokalnej społeczności oraz jako osoby w relacji do Boga i całego świata niewidzialnego, nie można mówić o skutecznej inkulturacji na tej wyspie. Zagadnienia poruszane w tej książce nie są więc tylko kwestią prywatnych badań antropologicznych. Jego praca dobrze służy dziełu prawdziwej inkulturacji Ewangelii w kontekście Madagaskaru.

Książkę tę warto polecić zarówno zainteresowanym problematyką malgaską, jak i antropologią, zwłaszcza pozaeuropejskimi perspektywami spojrzenia na człowieka.

WOJCIECH KLUJ

**Wojciech Wojtkowiak, WŚRÓD KANADYJSKICH INDIAN NA PERRIACH**, Poznań – Lestock 2003, s. 111.

Pochodzący z samego Poznania misjonarz pracujący aktualnie wśród Indian ka-

nadyjskich prerii w prowincji Saskatchewan ukazuje w sobie właściwym stylu realia życia wśród współczesnych Indian. Kto czytał jego wcześniejszą książkę *Wśród kanadyjskich Indian w sercu Brytyjskiej Kolumbii* (Poznań 1998) dostrzeże w stylu nowej książki niektóre elementy podobne do poprzedniej, choć oczywiście traktują one o pracy wśród innych plemion i w innej części Kanady.

Autor prezentuje ciekawy styl pisania. Jego książka nie jest pracą naukową *sensu stricto*, ale nie są to również tylko luźne opowiadania czy refleksje. Autor podaje zasadnicze elementy historyczne, które pozwalają lepiej zrozumieć współczesną sytuację Indian. Wprowadza w historyczny kontekst przybycia pierwszych misjonarzy i pierwszych osadników na prerie zachodniej Kanady. Wśród tych osadników nie zabrakło również Polaków, którzy „za chlebem” wędrowali za ocean. Z książki przebija pragnienie autora, aby ukazać również tą polską obecność na preriach. Często łączyła się ona z obecnością Kościoła, ponieważ niejednokrotnie szukali oni i prosili o kapłanów mówiących w zrozumiałym dla nich języku.

Zasadnicza jednak część książki to opisy związane z życiem wśród Indian, zwłaszcza we współczesnych rezerwatach. Autor przytacza też niektóre oryginalne indiańskie legendy, np. o stworzeniu świata. Każde plemię ma swoją własną ich wersję.

Wielu Polaków ma przestarzały i dziś już nieaktualny obraz życia współczesnych Indian. Przede wszystkim dziś większość z nich nie żyje w rezerwatach, a jedynie od czasu do czasu do nich wraca. Podobnie mało znanym faktem są współczesne starania o pogłębienie przez Indian swej własnej tożsamości kulturowej, która w zalewie zjawisk kultury amerykańskiej czy kanadyjskiej niekiedy traci swą specyfikę.

Niektóre komentarze o. Wojciecha try-skają humorem. Przytoczmy to tylko jedną historię (ze s. 57). Opisuje w nim postać jednego z ważniejszych Starszych jednego z rezerwatów – Alfreda.

Prawie do śmierci Alfred prowadził samochód. Rezerwat ten jest podzielony na dwie jakby części, a przecina go bardzo ruchliwa droga. Bardzo często jeździł odwiedzać swoich przyjaciół, po drugiej stronie rezerwatu. Jadąc przed siebie, nigdy nie zwracał uwagi na nadjeżdżające samochody, mimo, że nie miał pierwszeństwa przejazdu. Wszyscy byli zmuszeni uważać na niego, a znali ten stary samochód doskonale. Pewnego razu nadjechała policja. Oczywiście oni nie mieli żadnego szacunku dla Alfreda i próbowali go zatrzymać, ale bezskutecznie. Nic nie było w stanie zatrzymać Alfreda – nawet światła policyjnego wozu. Gnał jak szalony, a oni za nim. Zatrzymał się dopiero przed domem swoich przyjaciół i tam policjanci wręczyli mu mandat. Wziął go ze spokojem i pojechał do szefa rezerwatu. Dał mu go osobiście ze słowami: To już twoja sprawa, co zrobisz z tym mandatem! Szef zapłacił, bo nikt nie miał odwagi dyskutować dalej na ten temat z Alfredem.

Oczywiście autor książki jest kapłanem, jest Misjonarzem Oblatem Maryi Niepokalanej, więc często spotykamy opisy sytuacji duszpastersko-misyjnych. Kilkakrotnie opisuje różne zabawne historie związane z budową małych kościołów w rezerwach, z ich remontem, czy nawet z ... transportem na samochodach całego kościoła, postawionego kiedyś przez polskich osadników, a dziś opuszczonego, do jednego z rezerwatów. Nie brak jednak w książce również poważniejszych relacji o autentycznych i głębokich nawróceniach, o przygotowaniach do sakramentów, o spotkaniach z biskupem, którego Indianie nie zawsze traktują tak, jak my jesteśmy przyzwyczajeni ..., itp.

Książka ubogacona jest licznymi zdjęciami i szkicami. Wiele z opisywanych historii można więc łatwiej sobie wyobrazić i poznać dzisiejszych mieszkańców prerii. Jest to o tyle ważne, że choć wielu ludzi w naszym kraju słyszało „coś” o Indianach, to jednak są to przeważnie wiadomości z okresu początku poprzedniego wieku, albo i czasów jeszcze dawniejszych. Książka o. Wojtkowiaka nie tylko ukazuje pracę misyjną wśród Indian, ale również może dobrze poszerzyć wiedzę o aktualnej sytuacji tych pierwszych mieszkańców Ameryki.

WOJCIECH KLUIJ

**Teodora Dylak, ŚWIATŁO WIARY  
W SMOCZYCH GÓRACH, Warszawa,  
Demart, 2003, s. 88.**

Nie ma w naszym kraju wielu pozycji o pracy misyjnej siostr w okresie międzywojennym i w pierwszych latach po II wojnie światowej. Z tym większą radością trzeba więc przyjąć pojawienie się tej pozycji. Siostry Świętej Rodziny wywodzą się z Bordeaux, ale miały swe domy w Polsce już przed II wojną światową i już przed wojną polskie Siostry Świętej Rodziny aktywnie włączyły się w działalność misyjną.

Książka napisana jest w stylu popularyzującym. Nie jest to praca ściśle naukowa, ale zawiera dużo ciekawych wiadomości dotyczących miejsca pracy siostr – Lesotho, jak i o samych siostrach. W pierwszym rozdziale s. Teodora wprowadza czytelnika w uwarunkowania geograficzno-przyrodnicze Lesotho, małego kraju „wtopionego jak rodzynek w cieście” w Republicę Południowej Afryki. W drugim rozdziale prezentuje zarys historyczny